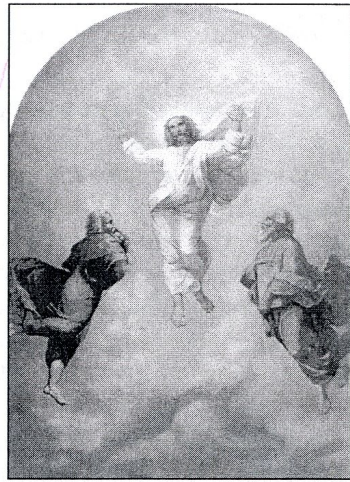




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 28(622) 19 lipca 2015 r.

Piękno wakacji



Kwitnąca surmia na tle naszego kościoła, fot. ks. Tomasz Grzywna

Aby nie stracić nic z kapłaństwa...

„*Biada pasterzom, którzy prowadzą do zguby*” (Jr 23,1a) – od tych słów zaczyna się dzisiejsze I czytanie z Księgi Jeremiasza i przy nim chciałbym się na chwilę zatrzymać. Nie jest to często komentowany fragment, albowiem wymaga od pasterzy refleksji nad sobą, a nawet samooskarżenia przed ludźmi i Bogiem. Namysł nad tym zdaniem jest jednak konieczny, aby każdy, kto jest pasterzem, zorientował się, jakie błędy popełnia czy może popełniać i aby ich unikał ze wszystkich swoich sił.

„*Biada pasterzom, którzy rozpraszają owce mego pastwiska*” (Jr 23,1b). W jaki sposób pasterz może rozpraszać powierzone sobie owce? Na pewno przez zły przykład, na pewno przez lenistwo, na pewno przez lekceważenie swego posłannictwa. Jesteśmy wzięci z ludu i dla ludu ustanowieni, wezwani do uświęcania i kierowania, do głoszenia słowa i napominania, ale też do modlitwy z ludem i za cały lud. Każde zaniedbanie w tej materii, każde unikanie służby, każdy grzech publiczny, a nawet ukryty, stają się zgorznięciem, rozpraszaniem i kierowaniem owiec ku śmierci wiecznej.

W ostatnim numerze czasopisma „Życie duchowe” przeczytałem wywiad z reżyserem Patrykiem Vegą. Reżyser ten opowiada o swojej długiej drodze do Boga, o piętnastu latach nieustannego picia alkoholu, o cudownym uwolnieniu z nałogu i powrocie do Kościoła. Opowiada też o tym, dlaczego w młodości odszedł od wiary. Obok braku ojca, który wyjechał do Stanów Zjednoczonych i już nie wrócił, jako argument podaje niedobry przykład księdza ze swojej parafii, w której udzielała się jego mama. „*Pamiętam go jako człowieka, który głównie chodził w białym stroju, bo cały czas grał w tenisa. Widziałem kosmicznie zastawiony jak na tamte lata barek z alkoholami. W związku z tym, nie był to dla mnie autorytet i*

nie budował u mnie pozytywnego spojrzenia na katolicyzm”. (Życie duchowe, 83/2015, s. 124).

Gdy czytam te słowa od razu rodzi się we mnie pytanie: Czy jestem dobrym duszpasterzem? Czy nie buduję w parafianach złego obrazu, przez swoje zachowanie, zamiłowania, styl życia? Każdy kapłan jest też człowiekiem i potrzebuje odpoczynku, hobby, przyjaciół, ale to wszystko musi mieć swoje właściwe miejsce. Ksiądz nie może być przede wszystkim sportowcem, motocyklistą, myśliwym, podróżnikiem (można tu dodać jeszcze wiele innych) – to wszystko powinno stanowić dla niego jedynie jakiś wycinek życia, nie być jego najważniejszą częścią. Najważniejsza powinna być modlitwa, duszpasterstwo, służba. Także wykwinny styl życia, popisywanie się tym, co posiada, gromadzenie dóbr doczesnych nie przystoi kapłańskiej służbie.

Dlatego dobrze, że papież Franciszek czasami skieruje do księży słowo upomnienia. Sam zresztą też oczekuje krytyki. Mówił kiedyś tak: „*Czuję się księdzem, kapłanem, biskupem...*

B a ł b y m się, gdybym uważał się za k o g o ś ważniejszego, bo diabeł jest przebiegły. Daje ci odczuć, że teraz, gdy masz władzę, możesz robić, co chcesz. Jeśli widzicie, że straciłem coś ze swego kapłaństwa, pro-

szę, powiedzcie mi o tym! I jeśli nie możecie mi tego powiedzieć prywatnie, powiedzcie publicznie: <Nawróć się>”. (cyt za „Życie Duchowe” 83/2015, s. 80).

„*Jeśli straciłem coś ze swego kapłaństwa...*” „*Biada pasterzom, którzy prowadzą do zguby*”. Módlmy się o dobrych pasterzy, pasterzy według Bożego serca. Nie oceniamy pasterzy tylko po tym, co zrobili dla dobra materialnego parafii, ale także po tym, czy i jak się modlą, jak głoszą słowo Boże, czy kochają swój lud. Wzorem będzie tu zawsze sam Chrystus, który troszczył się o swoją trzodę i mimo zmęczenia nauczał dniami i nocami (por. dzisiejsza Ewangelia). Przez ofiarę krzyżową dał najpiękniejszy przykład, że umiłował nas do końca, zburzył mur wrogości między ludźmi i Bogiem (por. II czyt.). O takich pasterzy, jak najbardziej podobnych do Chrystusa, prosimy nieustannie.

Ks. Tomasz Grzywna



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja do Częstochowy i Krakowa	12
	Przewodnik w ujęciu biblijnym	LIPIEC - MIESIĄCEM CZCI KRWI CHRYSSTUSA	14
	Święto Policji	Ogłoszenia i intencje	16
	Łukowe – urokliwa wieś w dolinie rzeki Kalniczki ...		

Przewodnik w ujęciu biblijnym

Czas wakacji, urlopów, to także czas pielgrzymek. Wielu pielgrzymuje do Częstochowy, do Matki Bożej, na Jasną Górę. Pątnicy przychodzą tu często z przewodnikami. Zapytajmy więc:

1. Kim jest przewodnik?
2. Konieczność znajomości trasy – niebezpieczeństwo zejścia z trasy
3. Zamyślenia nad minionym czasem

Ad 1.

Przewodnik to ktoś, kto przewodzi. Pismo święte wymienia różnych przewodników: przewodnik wozu czy oddziały wojska. Przewodnikiem jest sam Bóg, który przewodzi swojemu narodowi przez pustynie do Ziemi Obiecanej. Prowadzi swój naród w słupie obłoku za dnia i słupie ognia w nocy: „Gdy faraon uwolnił lud, **nie wiódł go Bóg drogą prowadzącą do ziemi filistyńskiej, chociaż była najkrótsza.** (...) **Bóg więc prowadził lud okrężną drogą pustynną** ku Morzu Czerwonemu. (...) **Pan szedł przed nimi** podczas dnia jako słup obłoku, **by ich prowadzić drogą,** podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy” (Wj 13,17a.18.21)

Bóg przewodzi swojemu narodowi jako pasterz, a także jako Baranek prowadzi świętych męczenników „do źródeł wód życia”. Znamy Psalm 23, gdzie jest mowa o Bogu – Pasterzu:

*„Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.
Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoje imię”.*

Bóg jako najdoskonalszy Przewodnik dobiera sobie współpracowników, są nimi: pobożni rodzice, prorocy i doradcy. Oni są Bożymi drogowskazami. Przewodnikiem po drogach życia jest słowo Boże, które bywa porównywane do lampy: „Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce”. Duch Święty prowadzi Apostołów i wszyst-

kich wierzących „do całej prawdy”. Chcąc jednak poddać się wymaganiom przewodnika, trzeba trochę pokory, uległości, zaufania do jego kompetencji, roztropności i mądrości.

Są też źli przewodnicy, którzy nie doprowadzą do celu, nie wskażą dobrej drogi, ale sprowadzą na manowce. O takich przewodnikach też mówi Pismo Święte (fałszywi prorocy; pogańskie praktyki, czary, wywoływanie duchów...).

Bóg prowadzi swój naród mocą i pewnością, światłem i wiernością raz danemu słowu, swoją radą, pouczeniem, a nawet napomnieniem, aby nie schodzić z wyznaczonego traktu, ale iść oznakowanym szlakiem Bożych przykazań. Teksty biblijne mówią o bezpiecznej ścieżce, wskazanej drodze, a także o drodze odwiecznej, którą przewodnik też wskazuje. Bóg jako przewodnik prowadzi także do świątyni, gdzie można się z Nim spotkać. Psalmista wykrzykuje z radości: „On nas będzie prowadził” (Ps 48,15).

Dobry przewodnik zna wszystkie drogi i ścieżki prowadzące do celu. Ścieżka oznacza szlak, po którym można iść, aby dojść do celu. Ten cel trzeba poznać i mądrze wybrać. Trzeba trzymać się ścieżki czy drogi swojego życia. Są różne style ludzkiego życia, różne ścieżki prowadzące do celu. Ścieżka czy droga, to symbol ludzkiego życia. Stąd znajdujemy wzmianki na temat chodzenia Bożymi drogami prowadzącymi do celu życia. Czytamy w Psalmie (23,3): „Bóg wie mnie po właściwych ścieżkach”; „Pouczę cię i wskażę drogę, którą pójdziesz” (Ps 32,8), a ci, którzy postępują właściwą drogą, „bez skazy”, ujrzą Boże zbawienie” (Ps 50,23).

Ad 2.

Z wyznaczonego traktu, oznakowanej trasy niesforny turysta może zejść, zboczyć, narażając się na niebezpieczeństwa. Umiejętność wyboru właściwej ścieżki, właściwej drogi, właściwej trasy, bierze na siebie przewodnik, ale turysta czasem może go nie posłuchać. Trudno jest wskazać życiową ścieżkę człowieka. Autor Księgi Przysłów powiada: „Dla mądrego droga życia – w górę” (15,24). Psalmista ukazuje dwie drogi: „drogę sprawiedliwych” i „drogę występnych”

(Ps 1). Są „drogi występku” i „ścieżki prawości”; są „ścieżki grzeszników” i „ścieżki prawych”. Człowiek jest istotą, która stale musi wybierać pomiędzy dwiema ścieżkami czy dwiema drogami. „Kładę przed tobą dobro i zło – wybieraj!” „... kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, które ja wam dziś daję – przekleństwo, jeśli nie usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, jeśli odstąpicie od drogi, którą ja wam dzisiaj wskazuję, a pójdziecie za bogami obcymi, których nie znacie” (Pwt 11,26-28).

Pan Bóg pokazuje dwie drogi: „Patrz! Kładę dzisiaj przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dzisiaj nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniać Jego polecenia, prawa i nakazy, abys żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść, ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im – oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. **Wybierajcie więc życie,** abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izakowi i Jakubowi” (Pwt 30,15-20).

Przewodnik zawsze wybiera odpowiednią trasę, odpowiednią drogę czy ścieżkę; odpowiedni szlak turystyczny. To wybór odpowiedniej drogi decyduje o naszym dojeździe do celu. Tak jak przewodnik turystyczny odpowiada za wybór odpowiedniej drogi czy ścieżki, tak każdy z nas odpowiada za wybory swojej drogi życia. Jakże mocno brzmią słowa św. Jana Pawła II, które wypowiedział w Krakowie, w dniu 9 czerwca 1979 roku, podczas Mszy świętej: Mówił o dziedzictwie narodowym, o naszej kulturze, która wzrastała na nauce Ewangelii, na chrześcijaństwie. Zadał wtedy pytanie: „Czy można odepchnąć to wszystko? Czy

można powiedzieć „nie”? Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka?

Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło”.

Kiedy czytamy Pismo Święte, to zawsze możemy spotkać zachętę do chodzenia Bożymi ścieżkami, bo one wiodą do bezpiecznej przystani życiowej, one wiodą do szczęścia. To prawda, że człowiek jest istotą wolną, ale każdy z nas będzie odpowiadał za swoje wybory życiowe, za drogę swojego życia. Oby nie chodzić drogami nieprawości, drogami wiodącymi do śmierci. Pan Jezus w Kazaniu na Górze, mówi: „Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!” (Mt 7,13-14). Przestronna droga w ujęciu biblijnym wiedzie na potępienie, do wiecznej zguby. Zachęcająco brzmią słowa Psalmu: „Szczęśliwi, których droga nieskalana, którzy postępują według Prawa Pańskiego” (119,1). Księga Przysłów zachęca do wstępowania na właściwą drogę: „Uważaj, gdzie krok masz postawić, i wszystkie twe drogi niech będą pewne” (4,26); „szczęśliwi, co dróg moich strzegą” (8,32). Znajdujemy wiele zachęt do tego, aby podążać właściwą drogą czy ścieżką życia. Trzeba trzymać się ścieżek wyznaczonych przez Pana, aby się nie zachwiać i nie stracić duchowej równowagi, chodzić ścieżką pewną, zamiast niebezpieczną, trzeba rozważać, poznawać ścieżki Pana, rozróżniać pomiędzy ścieżkami pewnymi, a krętymi, pełnymi fałszu, niebezpieczeństw, ale iść drogą pewną, prawą, bo tylko taka droga wiedzie do zbawienia.

Znajdujemy także przestrogi: „Nie wstępuj na ścieżkę grzeszników, nie wchodź na drogę złych ludzi” (4,14) lub „niechaj twe serce w jej (nierząd-

nicy) stronę nie zbacza, po ścieżkach jej się nie błąkać” (7,25).

Wybór właściwej ścieżki czy drogi życia zadecyduje o naszym zbawieniu. W okresie Adwentu czy teraz, w okresie Wielkiego Postu, słyszymy nawoływania do prostowania ścieżek naszego życia: „Drogę dla pana przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu!” (Iz 40,3). Rozlega się mocne, wręcz natarczywe naleganie: „Otwórzcie drogę ludowi! Wyrównajcie, wyrównajcie gościniec, uprzątnijcie kamienie!” (Iz 62,10). Uprzątnąć kamienie – to nasze zadanie; to odrzucić kamienie grzechów, które mogą mocno uwierać, to wyprostować ścieżki naszego życia, bo może się poplątały. Trzeba podążać drogą wskazaną przez Jezusa, który sam siebie określa: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6).

Przewodniczką po drogach naszego życia jest Matka Najświętsza w Ikonie Jasnogórskiego Obrazu, zwana HODEGETRIA (Hodigitria) – **Matka Boża Przewodniczka, Wskazująca Drogę**. Jest to ikona ukazująca Maryję z Dzieciątkiem, która według tradycji miała być namalowana w Jerozolimie przez św. Łukasza. Ten typ ikon należy do kategorii cudownych: *nie ręką ludzką stworzonych*, a w Kościele wschodnim cieszących się wielką czcią. Według tradycji św. Łukasz Ewangelista miał ofiarować tę ikonę wraz z tekstem Ewangelii biskupowi Teofilowi, z Antiochii. Ikona ta przechodziła skomplikowane i burzliwe dzieje. W najstarszej sztuce Kościoła wschodniego Maryja jest ukazana we frontalnej postawie stojącej, lewą ręką podtrzymującą Dziecię Jezus, zaś prawą dłoń ma uniesioną do góry. Innym razem ma rękę wyprostowaną przy kolanach Jezusa. Później wykształcił się klasyczny model Hodegetrii. Maryję „wyobrażano frontalnie w całej lub półpostaci, na lewej ręce z Chrystusem – Emmanuelem, w równie hieratycznej pozie, prawą zaś złożoną na piersi jakby wskazującą na Syna; brak wzajemnej relacji między nimi, wzrok skierowany wprost, dostojność sakralnych gestów, typy fizjonomii, rodzaj szat oraz atrybuty i inskrypcje obrazują prawdę, iż Chrystus, choć wcielony (i dlatego wyobrażalny), jest zarazem Bogiem, a Maryja – przede wszystkim Matką Boga (The-

otokos), w której ucieleśniony został ideał piękna wolnego od zmiennych powabów urody ziemskiej; wyniosła postawa i nimb krzyżowy przypominają o spełnieniu przez Chrystusa misji na ziemi, a gest błogosławieństwa prawicą i zwój – symbol Logosu – w lewej dłoni służą unaocznieniu jego boskiego majestatu. Całkowita frontalność postaci (...) bywa zwykle łagodzona zwrotem Chrystusa ku Matce (...) albo też Maryi do Jezusa (...) a nadto pochyleniem głowy Maryi”¹. Niekiedy w górnym narożniku wizerunku Hodegetrii, umieszczone są postacie archaniołów: Michała i Gabriela. Ikona HODEGETRII w Polsce, to Ikona Jasnogórska! Znane też są inne. U nas znane są wśród Ikon Karpackich.

Wstępujemy na drogi wskazywane przez Jezusa Chrystusa i Jego Matkę, Maryję.

*Piękna Pątniczko –
bez biżuterii wędrująca
polskimi drogami
módl się za nami (ks. Jan
Twardowski).*

*Jest takie miejsce
jasne, jedyne
gdzie Matka Boska
z swym Synem
dobrą radą
cichutko
cię wesprze.
A gdy odchodzisz radośnie,
anioł ci rękę podaje
i staropolskim zwyczajem
drzwi ci otwiera
na oścież.
Z dłonią anioła w dłoni
w tłum ludzki
odchodzisz od Niej,
w ulic rozstaje.
A Matka
nawet z daleka
jeszcze się tobie uśmiecha
i szepece:
- Idź z moim Synem,
Bogiem,
dziecko, a gdy ci będzie ciężko,
wróć jeszcze. – (s. Piusa
Trzebińska).*

To wskazówki na nasze wędrowanie.

Ad 3.

Przewodnik idąc z grupą ludzi najczęściej mówi o przeszłości, o historii, o minionym czasie zatartym w kamieniu, na krzyżu cmentarnym czy belce

cerkwi albo kościoła. To czas, przed którym trzeba skłonić głowę, bo tam są ludzie, nasi pobratymcy, katolicy, chrześcijanie, Żydzi... Każdy z nich miał swoją własną historię. Niech po śladach minionego czasu poprowadzą nas poeci: Sergiusz Riabinin i nasz, rodzimy, Jan Szelc.

Przewodnik powinien nawiązać do piękna otaczającego go krajobrazu, przez który przechodzi, stąpa jak po świątyni usłanej kwiatami, lasami, pełnymi zwierząt czy ptaków, spogląda na góry i strumień czy pełną majestatu rzekę niekiedy spokojną, a czasem spienioną jak burzliwe były losy ludzi tam mieszkających.

Co może nam powiedzieć otaczająca nas przyroda w którą się zanurzamy? Bardzo wiele!

Poeta Sergiusz Riabinin w zbiorcu „Wszędzie jesteś”, w wierszu „Różne są ścieżki do Boga”, podpowiada jak można dojść do Boga. Pisze:

*Różne są ścieżki do Boga –
przez ptasie śpiewy,
przez jarzębiny,
przez zapach miodu,
przez leśne mrówki,
przez oczy kundla,
przez płatki róży, przez...*

*Nieprzeliczone są ścieżki do
Boga!
Tyle może ich być
ile w tobie uderzeń serca,
ile myśli,
ile spojrzeń...*

*Tyle może ich być,
gdy tylko cień swój opuścisz,
gdy wyjdiesz na JEGO
światło...²*

A nasz rodzimy, zmarły już poeta, Jan Szelc pisał o pełnych doznaniach piękna i duchowego upojenia wpływających z kontaktu z przyrodą czy pozostałościami historii.

Kiedyś siedząc we franciszkańskiej kawiarence „U Mnicha”, przy herbatce i ciastku, snuł taką refleksję:

*Jedynie ławy
o barwie habitu
i twardości drewna
przypominają
niezakonnym*

o kruchości ciała

Przewodnik może wskazać, jak kruche jest życie, jak szybko mija. Co po nas zostanie? Śmierć przychodzi jak ewangeliczny złodziej, wszędzie: w domu, w szpitalu, w pracy, na ulicy... Po każdego przyjdzie „siostra śmierć”, jak mawiał święty Franciszek.

Nasz Poeta był człowiekiem, który widział Pana Boga przez Jego stworzenia. Wyrazem tego jest wiersz „Leśne medytacje”:

*Czy mchem pod stopy
jesteś Panie
rojem dzikich pszczół
koronowany*

*Czy też aniola
znakiem na drzewie
smugą światła
tchnieniem wiatru
okiem skały*

*Czy to do Ciebie
pstrągi pod kaskadę
sarny tropione
w śnieżną zamieć*

*I psalmy leśne
z Księgi Buków
czy są dla Ciebie
jak dar ascety
w pustelni Bieszczadu
jak pocałunek
gasnącej gwiazdy
gdy żegna Ziemię*

*Tak na kamieniu
wśród palm paproci
pytam Boga*

Piękne są nasze Bieszczady, piękny jest Beskid Niski, piękna cała nasza Polska. Wszędzie możemy uczyć się historii i kultury, urzekającego, odchodzącego piękna. W wierszu przy „Kapliczce w lesie” snuł taką refleksję:

*Opodal drogi
i Potoku Rabiego
zrywka drewna*

*Dalej nikogo
tylko Bóg Pustelnik
który u progu
zdejmuje sandały
obmywa stopy
w żywym strumieniu*

*I drzwi otwarte
okrągłą dobę
za nimi księga
Aniola Stróża
a w niej pióro*

*Krzyż wieżyczki
ugięty w pokorze
przywołuje dzierzby
i dziecięty*

*na modlitwę
za dusze drwali*

Prowadziłeś nas do „Rajskiego”, gdzie:

*Ruscy święci
i Pantokrator
spią w „kurhanie”.*

Pisał także o przewodnikach, miłośnikach gór, którzy już odeszli na „niebieskie połoniny”:

*Oto tamtych
ubranych w legendę
już nie ma
a my trwamy!*

Trzeba mówić o współczesnej historii ludzi tam mieszkających, jak choćby o Jędrku Połoninie co „daremnie szukał miejsca swego”, który „był wszędzie i nigdzie nie mieszkał”, a który „sam siebie odnaleźć nie mógł na krętych i stromych ścieżkach”. Mówić o ludziach „zgrzebnych, zadziornych”.

Na początku października zaprowadzić na odpust do Łopienki, gdzie przyjeżdżają bądź też pielgrzymują różni ludzie, różnych wyznań, a nawet narodów. Pan Jan Szelc po takim odpuscie napisał:

*Co roku słońce
przez okna cerkwi
rozjaśnia ukłonem
twarze Madonny
która ikoną
łączy dwa krzyże*

*Co roku jesień z pielgrzymką do
Niej
splaca złotem długi
i choć dzwonnica
jeszcze milczy
serce matki
bije*

Lud pomny

*Jej cudów
z celebrą kapłanów
przynosi prośby
a Chrystus Bieszczadzki
orzechy laskowe
w torbie podróżnej
od Korbani*

*On dźwigał grzechy
obu narodów
w cierniach tarniny*

*i nam Odpust
w Maryi*

Można się udać do Centrum Kultury Ekumenicznej im. Jana Pawła II w Myczkowcach, gdzie w uroczym terenie rozstawionych jest ponad 150 makiet wybranych cerkwi i kościołów z górskich terenów przygranicznych Polski, Słowacji i Ukrainy. Wtedy pan Jan napisał, że to „sakralne Bieszczady w pigułce”. Przychodzą tam różni ludzie: leśnicy, goprowcy, przewodnicy beskidzcy, turyści, pielgrzymi...

Zachwycając się Ośrodkiem Caritas w Myczkowcach, gdzie w kościele, w rzeźbionej figurze króluje Paniienka Najświętsza, Królowa i Matka Pięknej Miłości, która wita każdego różą, zapisał:

*A Panna Święta
czeka na powrót zagubionych
z miłością róży*

A mniej zorientowanym tłumaczył:

„Róża bowiem przypomina kolcami prawdę, że wielka miłość rodzi się w cierpieniu. W blasku Maryi, w czułości Jej serca macierzyńskiego znajduje też pociechę dla zranionej duszy turysta i pielgrzym. Głód zaspokoi w altanie do grilla, pragnienie ugasi w kawiarence z anielską obsługą”. Patrzył na człowieka tak w wymiarze duchowym, nadprzyrodzonym, jak i zwykłym, od strony ludzkich, życiowych potrzeb. Modlił się do „Maryi z Rabego” i do „Matki Boskiej / Szczęśliwych powrotów”.

Bywał nazwany „bardem bieszczadzkim”, choć to ograniczało jego osobowość, bo kochał piękno tej ziemi ukwieconej kwiatami, zarośniętej lasami, dzikością natury, a nade

wszystko ich trudnej, poplątanej jak korzenie buków, historii. Na tej ziemi, którą tak ukochał mieszkali nie tak dawno jeszcze wspólnie Ukraińcy, Łemkowie, Bojkowie, Dolinianie, Pogórzanie i Polacy. Siadał pod lipami, u źródeł Sanu, gdzie snuł refleksję:

*Pośrodku San
spod obu narodów
korzeni
Jeden –
co zna prawdę*

Pełen zamyślenia, siedział w Siankach i myślą biegł do wspomnień rodzinnych:

*Tu mój dziadek
pod lipą spoczywał
gdy do Turki
szedł za chlebem*

Jeszcze dziś można spotkać domy kryte strzechą, nawiązać do ludzi tam mieszkających, do rodzimej tradycji, do minionego czasu, do ojcowizny.

*Stawałeś przy „Starym dębie
w Dębinie”, bo wiedziałeś,
że to:
Świadek koronny
dziejów wsi
otaczany czcią
Młodników*

A chodząc po Sanoku, można podejść pod Krzyż Pamięci „Ofiarom Polskiej Golgoty Wschodu”, co nasz Poeta wyraził w wierszu:

KRZYŻ KATYŃSKI
W SANOKU

*Matko Kozielska
Matko Bolesna
która dłonią osłaniasz
rany swoich dzieci
wywiercone na wylot
przez nienawiść*

*Czy ich ból
niewyraźalny słowem
odda w pełni ochry kamień
spod Rabego*

*I czy miejsce w nekropoli
godne krzyża
ze snu księdza Kapelana
z brzozy pana leśniczego*

siostry brzoź Katynia

*Iz miłości
Twojej*

Koniecznien trzeba podejść do Matki Bożej Pocieszenia, do Pani Ziemi Sanockiej, którą Poeta opiewał w wierszu „Do Sanockiej Pani”

*Jak to dobrze Madonno
że serce Twoje
nie skamieniało
jak Rynek
(...)*

Nie wolno (przepraszam za ton) przewodnikowi milczeć o historii, o patriotyzmie. Pisał nasz Poeta:

*Dwa źródła Pamięci
miłości Ojczyzny
na Wolny Gród Sanok*

*Jedno
w Górze Przemienienia
u fary bije
drugie z serc harcerzy tryska
pod Polskiej Golgoty
obrazem*

*Oba się łączą
przez Krzyż Katyński
i księdza Zdzisława
testament*

*który harcmistrza
jest
Rozkazem*

Ks. Andrzej Skiba

¹ A. Różycka – Bryzek, R. Legierski, Hodegetria, Hodigitria, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 1993, t. 6, k. 1096 – 1099, tu: 1097; Ikona Karpacka, nr 1; 7; 12; 39; 42; 78; 79; 95 Czerteż; 112; 146; 152 oraz Ikony. Najpiękniejsze ikony w zbiorach polskich, wyd. BOSZ, Olszanica 2001, s. 44-46; 48-58; K. Onasch, A. Schnieper, Ikony. Fakty i legendy, wyd. Arkady, Warszawa 2002, s. 160 – 165.

² S. Riabinin, Chodzić po ziemi jak po świętyńi, Fundacja Jana Pawła II Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1988, s. 131.

Święto Policji

(Św. Bonawentury, środa, 15 lipca 2015 roku)

Dla naszej Policji dzień dzisiejszy jest świętem. Zanim jednak przejdę do myśli związanych ze służbą w policji, spójrzmy na dzisiejsze czytania mszalne (Wj 3,1-6.9-12; Mt 11,25-27) oraz na patrona dnia dzisiejszego św. Bonawenturę.

1. Osoba św. Bonawentury

Patronowi dnia dzisiejszego żyjącemu w XIII wieku (ok. 1221-1274) przysługuje tytuł doktora Kościoła. To tytuł wielce zaszczytny. Żył w czasach m. in. św. Tomasza z Akwinu, i św. Franciszka z Asyżu. Samo imię „Bonawentura” znaczy tyle co „szczęśliwe narodziny”, - tak miał zakrzyknąć św. Franciszek, kiedy młoda matka przyniosła swego syna do św. Franciszka, aby pomodlił się o jego zdrowie, gdyż był wątły, słabowity. Był jednak człowiekiem zdolnym, wykształconym bo w Paryżu w zakonie minorytów studiował filozofię i teologię, mając wybitnych nauczycieli. Tam wgłębiał się

także w tajemnice Pisma Świętego, komentując m. in. Ewangelię wg św. Łukasza. Brał także udział w dyskusjach na temat zakonów żebraczych. Posiadał głęboką wiedzę i zdolności przemawiania, zdolności oratorskie. Był generałem (głównym przełożonym) swojego zakonu. Zakon swój doprowadził do rozkwitu, w czym nie małą rolę odegrały także interpretacje reguły zakonnej św. Franciszka. Wizytował klasztory mu podległe w takich krajach, jak: Anglia, Flandria, Niemcy, Hiszpania, Włochy. Papież Grzegorz X mianował go kardynałem i biskupem Albano. Oddawał się pisaniu dzieł teologiczno – filozoficznych. Jest autorem wielu rozpraw w duchu franciszkańskim, jak: „Lignum vitae (Drzewo życia) oraz „Itinerarium mentis in Deum” (Pielgrzymowanie umysłu do Boga). Zostały po nim liczne kazania. Był jednym z najbardziej znanych umysłów ówczesnej Europy. W świecie stworzonym przez Boga, wobec którego miał wielki szacunek,

upatrywał Jego ślady, w czym pomagała mu duchowość św. Franciszka. W roku 1274, w obecności papieża, wygłosił przemówienie na rozpoczęcie soboru w Lyonie. Był więc teologiem bardzo cenionym. Tam też, w trakcie soboru zmarł, 15 lipca, gdyż prowadził życie bardzo intensywne, nie oszczędzając się w pracy. Dziś, podsumowując jego życie, pisze się o nim: „Intelektualista i pragmatyk, był zarazem żarliwym poetą; obcując ze sprawami najwyższej miary – nie zapominał o kwestiach absolutnie przyziemnych; źródła przedstawiają go jako człowieka spokojnego, zamyślnego nieco, ale zawsze łagodnego i przyjaznego ludziom”¹.

W brewiarzu kapłańskim dziś modlimy się m. in.:

*„Czujnym był stróżem świętego Zakonu,
Dobrym pasterzem, co broni od złego;*



*Służył współbraciom przez
mądre nakazy,*

*Pełną miłości braterską
obecność.*

(...)

*Cały oddany posłudze jedności,
Chciał do owczarni prowadzić
błądzących.*

*Był przewodnikiem roztropnym
i mądrym,*

*Pośród pasterzy wielkiego
soboru”.*

Podsumowaniem jego bogatego i pracowitego życia, pełnego miłości Boga i Kościoła, niech będą słowa z antyfony na Godzinę czytań: „Nauka jego jak obfita rzeka, pozostawił ją tym, którzy szukają mądrości”².

2. Pan Bóg objawia się Mojżeszowi

Fragment z Księgi Wyjścia mówi nam o teofanii, czyli objawieniu się Boga na Górze Horeb (Synaj). Dla Mojżesza musiało to być wielkie przeżycie. Widzi bowiem płonący krzew, który się jednak nie spala. Mojżesz jest ciekaw tego nadzwyczajnego zjawiska. Podchodzi, bada, co to jest. Słyszy głos: „Mojżeszu, Mojżeszu!”. Musiał to być głos przejmujący, wobec którego wzywany odpowiada: „Oto jestem”. Słyszalny głos w płonącym krzewie, przedstawia się i zleca mu bardzo trudne zadanie do wypełnienia: „Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź lud mój, Izraela, z Egiptu”. Mojżesz zaskoczony, niepewny wobec potęgi faraona, więc pyta: „Kimże jestem, bym miał iść do faraona ... A On powiedział: „Ja będę z tobą”. Krótko, zwięźle.

Mojżesz był pasterzem. W tamtych czasach był to zawód niebezpieczny (rabusie, dzikie zwierzęta, pokonywanie długich tras za poszukiwaniem paszy czy wody, wzmożona czujność, budowa zagród, szałasów dla trzody). Trzeba było mieć trochę odwagi, a przy tym znajomość terenu. Jednocześnie trzeba mieć jakieś zapewnienie, że ktoś o mnie pamięta, ktoś czuwa nade mną, że idę właściwą drogą, że swoją pracę wykonuję zgodnie z przyjętymi zasadami.

3. Odniesienie do pracy policji

Tak jak pasterz ma określone zadania do spełnienia, tak i policjant ma

wyznaczone zadania, które musi wypełnić.

Pasterz pasie owce na określonym terytorium, tam pełni swoją powinność, która jest służbą na rzecz drugiego człowieka, podobnie i policjant zawęża swoją działalność do wyznaczonego mu miejsca.

Pasterz narażony jest na wiele niebezpieczeństw, podobnie i policjant, któremu przyjdzie pełnić służbę na wielu, często niebezpiecznych odcinkach pracy.

Pasterz najczęściej sam wyznacza miejsce swojej pracy, nie odczuwa zależności od przełożonego, a policjant musi się liczyć ze służbowym podporządkowaniem, zależnością od swojego przełożonego.

Mojżesz, który był pasterzem owiec swego teścia Jetry, miał pewność, że ktoś za nim stoi, że wobec niego przyjdzie mu się rozliczać ze swojej służby. Podobnie bywa z każdym, kto podejmuje się jakiegokolwiek służby. Czy to będzie ksiądz, lekarz, prawnik, policjant, czy robotnik, musi mieć świadomość, że jest nad nim przełożony, który go ocenia. On też wytycza kierunki działania.

Tak jak trudna jest posługa pasterka, tak trudna, nawet niebezpieczna jest służba w policji. Nieraz słyszymy o walce z gangami, gangsterami, handlarzami narkotyków, dopalaczy, którzy na wszystko są gotowi. To może budzić lęk, niepokój. Obok środków zabezpieczających określone akcje potrzebna jest Boża asystencja. Pan Bóg zapewnia Mojżesza: „Ja będę z tobą”. Trzeba zrobić wszystko, co należy z największą dokładnością i sumiennością. Wtedy można liczyć na Bożą Opatrzność.

4. Czego życzyć Policji w Dniu Ich Święta?

Wiemy, że Policja stoi na straży PRAWA. Takie są wymogi służby, trudnej, wymagającej samozaparcia, a nawet odwagi. Mówi się nieraz o policjantach jako **stróżach prawa**. Nie będę wymieniał obowiązków Policji, bo dziś jest to zbędne. Kiedy jednak o nich częściowo wspominam, to po to, aby ukazać jak szeroki jest zakres pracy Policji, jak wymaga to wielkiej profesjonalizacji, wiedzy, a nawet odporności psychicznej.

Policja stoi na straży PRAWA.

Czym jest straż, jakie są jej zadania. Straż oznacza czujność i ochronę wobec mogącego nastąpić zła. Strażnik jest symbolem czujności, siły i oddania się na służbę swemu panu czy jakiejś idei czy ideologii. Jest symbolem władzy, co budzi respekt, uznanie a czasem lęk. Widząc stróża porządku publicznego człowiek czuje się bezpieczniej, wyzbywa się lęku. Gdy do tego dodamy jeszcze ufną pomoc w Boże wsparcie, wtedy będziemy jeszcze bardziej bezpieczni. Możemy wtedy powtórzyć słowa pieśni: „Kto się w opiekę oddał Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa Jemu, śmieie rzecz może: mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga (...) Iżeś rzekł Panu: „Tyś nadzieja moja”, - iż Bóg najwyższy jest ucieczka twoja, nie padnie na cię żadna zła przygoda, ani się znajdzie w domu twoim szkoda”.

Te słowa pieśni na kanwie Psalmu 90, w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego, dobrze oddają naszą sytuację: obok wsparcia ze strony ludzi, techniki operacyjnej ze strony policji, trzeba także ufać Bożej Opatrzności.

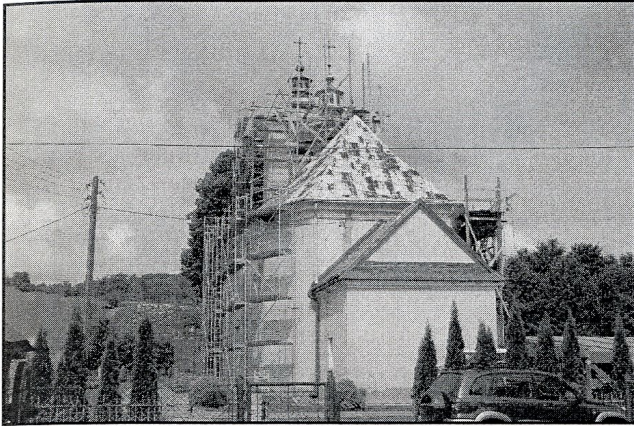
Dziś podniosła uroczystość policyjna. Pragnę w tym miejscu podziękować Policji za wszystko, co czyni dla naszego miasta, dla ludzi tu mieszkających. Przede wszystkim serdecznie dziękuję za chętną służbę przy organizowaniu uroczystości kościelnych, jak: Droga krzyżowa ulicami naszego miasta, Diecezjalny Dzień Młodych, procesja na Boże Ciało czy skuteczne interwencje przy odzyskiwaniu skradzionych rzeczy z kościoła. Niech ta Msza święta będzie najpiękniejszym podziękowaniem połączonym z najlepszymi życzeniami: owocnej i skutecznej pracy, życzliwości ludzkiej oraz Bożego błogosławieństwa na każdy dzień Waszej służby.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Z. Bauer, A. Leszkiewicz, Leksykon Świętych A-E, Wydawnictwo Pinnex, Kraków 1996, s. 136.

² Św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła, w: Liturgia Godzin, zakonów franciszkańskich w Polsce, t. IV, Okres zwykły: tygodnie 12-23, Franciszkańskie Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 2014, s. 1028 n.

Łukowe – urokliwa wieś w dolinie rzeki Kalniczki



*cerkiew – obecnie kościół w Łukowem od strony
prezbiterium, trwa remont dachu*

W jeden z letnich dni udałem się do parafii Łukowe, aby odwiedzić księdza proboszcza Piotra Sobczyka. Miejscowość ta, położona pięknie w dolinie rzeki Kalniczki, choć leży blisko Sanoka, nie jest chyba zbyt często odwiedzana. Ja osobiście kilka lat temu przejechałem raz samochodem szlak Tarnawa – Łukowe – Średnie Wielkie – Kalnica – Mchawa, ale nie zatrzymałem się po drodze. Teraz pierwszy raz mogłem zapoznać się z miejscowością, parafią i atrakcjami okolicy.

Przed II wojną światową wieś Łukowe była zamieszka-
na w większości przez ludność łemkowską. Rocznik diecez-
ji przemyskiej z roku 1937 podaje, że mieszkało w niej 87
osób wyznania rzymskokatolickiego, które przynależały do



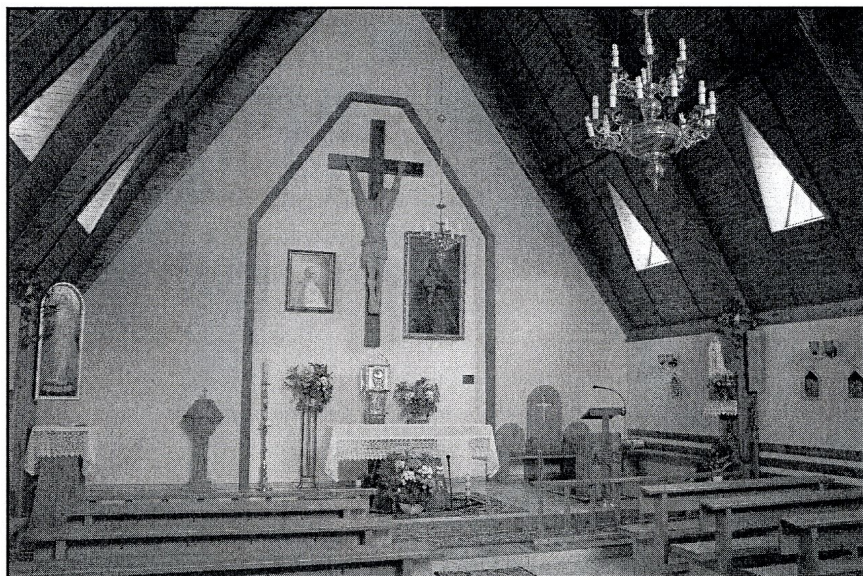
wnętrze kościoła z nowym ołtarzem



kościółek w Średnim Wielkim

parafii w Tarnawie Górnej. Pozostali mieszkańcy to greko-
katolicy, którzy w XIX wieku wybudowali murowaną cer-
kiew. Po ich wywiezieniu w czasie Akcji „Wisła”, napłynęła
do Łukowego ludność polska, a cerkiew przekształcono
na kościół rzymskokatolicki. Początkowo była to filia para-
fii w Tarnawie, a w roku 1970 utworzono oddzielną parafię
w Łukowem, której pierwszym proboszczem został ks. Jó-
zef Konefał.

Gdy przybyłem do ks. Piotra od razu rzuciło się w oczy,
że w kościele trwa remont. Firma budowlana przystąpiła do
wymiany dachu, który był już rzeczywiście w kiepskim sta-
nie. Obecnie jest wymieniana blacha i robotnicy pracują



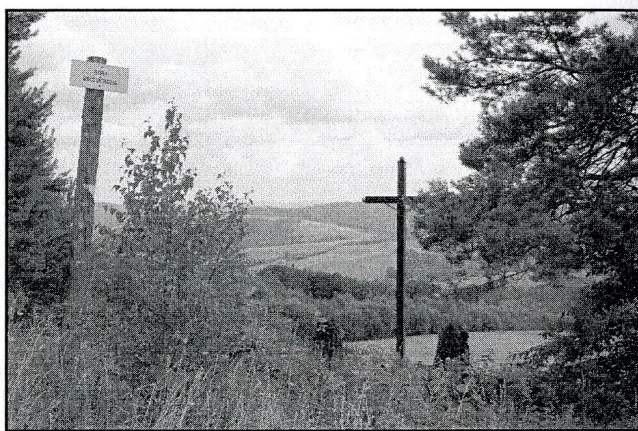
wystrój wewnętrzny

ła jest tytuł Matki Bożej Królowej Polski (dawniej cerkiew św. Dymitra). Na bocznych ścianach znajdują się malowane na deskach ciekawe stacje drogi krzyżowej.

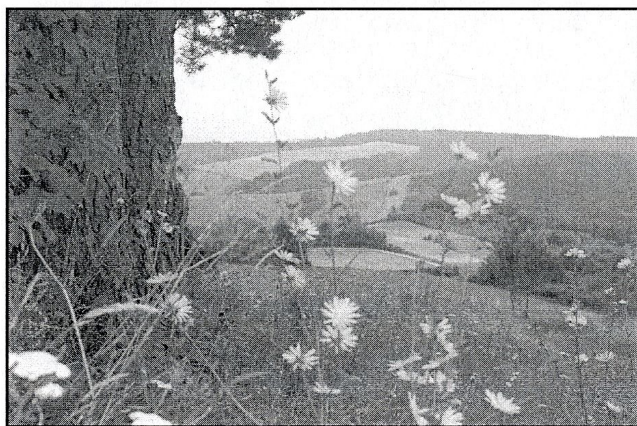
Po krótkiej rozmowie pojechaliśmy jeszcze do drugiego kościołka parafii, w kolejnej miejscowości – Średnie Wielkie. Przed wojną nazywała się ona Serednie Wielkie i była zamieszkała przez Łemków. Rocznik z 1937 roku podaje, że było to terytorium parafii Baliogród, ale nie mieszkał tam ani jeden rzymski katolik. Po wojnie rozebrano cerkiew i zbudowano tu bloki mieszkalne oraz utworzono PGR. Dziś straszą pozostałe puste budynki gospodarcze



bloki mieszkalne naprzeciw kościoła w Średnim



Góra Miłosierdzia – widok od tyłu krzyża



piękny widok na okoliczne wzgórza



krzyż na Górze Miłosierdzia, ławeczki, rośliny i ks. Proboszcz Piotr Sobczyk

na wysokości. Ks. Piotr zaprowadził mnie do kościoła, którego wnętrze już nie jest podobne do cerkwi. Jest to budowla jednonawowa z przedsionkiem, nad którym umiejscowiona jest wieża. Z dawnego budynku cerkwi pozostało sklepienie z dwoma malowidłami – Przemienienie na Górze Tabor

i Zwiastowanie. Ikonostas został już dawno zdemontowany, a na jego miejscu znajduje się ołtarz z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, adorowanymi przez anioły. Na ścianach świątyni znajduje się polichromia przedstawiająca postaci polskich świętych. Nowym wezwaniem kościoła

po PGR-ze. Obecnie mieszka tu około 200 osób w kilku blokach i kilkunastu domach. Jeden z bloków jest aktualnie ocieplany. W pobliżu bloków, w latach 80-tych ubiegłego wieku, zbudowano kościółek pw. Matki Bożej Różańcowej, w którym ks. Piotr odprawia Mszę świętą w niedzielę oraz



jeszcze jedne górski krajobraz



kapliczka Matki Bożej



widok na leżącą w dolinie Kalniczki wieś Łukowe

dodatkowo jeden raz w tygodniu. Dookoła kościółka rośnie kilka świerków, lip, krzewów i alejka kwiatowa. Ks. Piotr cieszy się, że zmieniono niedawno ogrodzenie z drewnianego płotu na mocne metalowe przęsła z przodu i ocynkowane po bokach. Tylko jeszcze ściana tylna placu kościelnego czeka na ogrodzenie. Do kościółka uczęszczają mieszkańcy Średniego oraz jeszcze jednej małej wioski leżącej nieco głębiej w dolinie – Kalnicy.

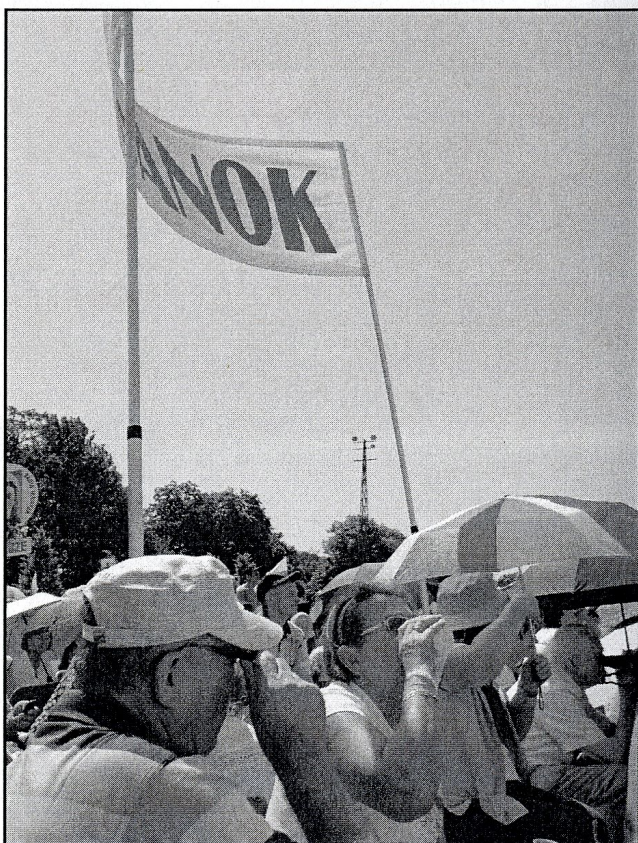
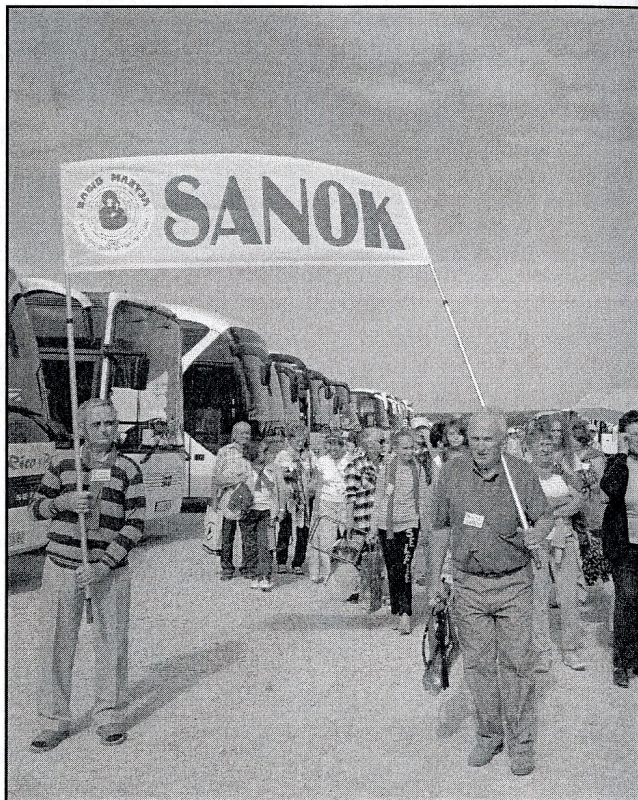
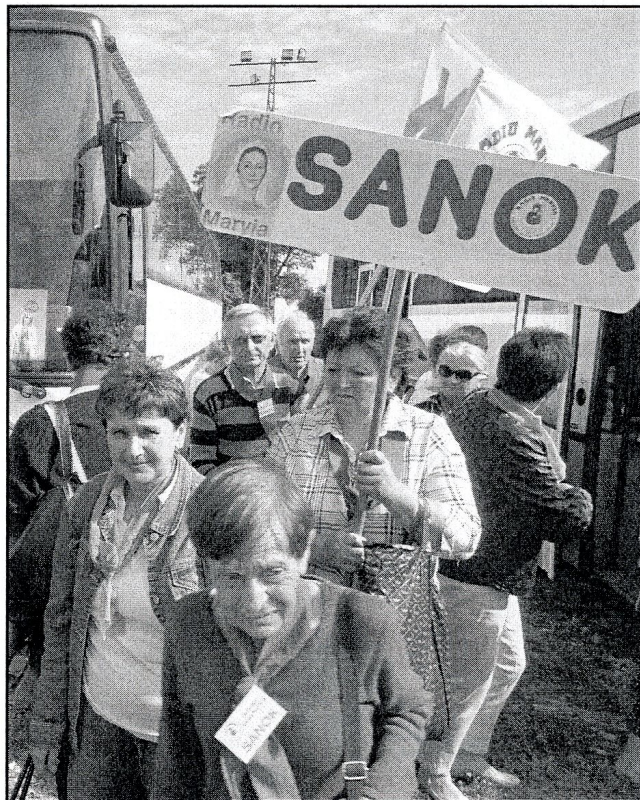
Na zakończenie rekonesansu pojechaliśmy jeszcze na Górę Miłosierdzia. Dojazd do niej rozpoczyna się po drugiej stronie cerkwi – kościoła w Łukowem, prowadzi koło cmentarza, a potem wąską kamienistą dróżką w górę. Ciągnie się ona w poprzek wysokiego zbocza góry, niekiedy tylko lekko skręcając. Po drodze ustawione są krzyże – stacje drogi krzyżowej i kapliczki różańca świętego. Na końcu, w cieniu starej sosny, ustawiony jest duży krzyż, otoczony nasadzonymi tam pięknymi ozdobnymi krzewami i kwiatami. Nieco poniżej jest kapliczka Matki Bożej, także w pięknym otoczeniu. Jeszcze dalej prowadzi ścieżka do miejsca pamięci kurierów wojennych, a nieopodal znajduje się nieco wyższa góra Bania o wysokości 561 m. npm.

Pomysłodawczynią tego miejsca jest jedna z sióstr zakonnych, rodaczka z Łukowego, która zabiegała o urządzenie tego miejsca jako zakątka modlitwy. Prowadzone są tu procesje różańcowe 13-go dnia miesiąca w okresie letnim. Wokół góry rozpościera się wspaniały widok. Na południu widać najwyższe szczyty Bieszczad, w tym Tarnicę. W dole pięknie prezentuje się wieś Łukowe, rozciągnięta w dolinie potoku Kalniczka. Pagórki na drugim brzegu o nazwach Kiczera i Miarki też wyglądają zachwycająco.

Spodobało mi się to miejsce. Widok okolicy jest przepiękny, a krzyże i kapliczki nastrojają do modlitwy. Warto się tu kiedyś wybrać, żeby pooddychać świeżym powietrzem i dotknąć natury, aby pomedytować nad życiem i pięknem stworzenia.

Ks. Tomasz Grzywna

*Pielgrzymka
Rodziny Radio Maryja
do Częstochowy i Krakowa
Fotorelacja autorstwa Bernadetty Ingot*





LIPIEC - MIESIĄCEM CZCI KRWI CHRYSTUSA

„Chciałbym mieć tysiąc języków, ażeby każdą duszę zdobyć dla Najdroższej Krwi Chrystusa. Och chciałbym to nabożeństwo rozszerzać własną krwią. Można by powiedzieć, że jestem zaprzędany adoracji Boskiej Krwi, Ceny Wiecznego Zbawienia”.

Św. Kasper del Bufalo

Zgodnie z tradycją Kościoła, miesiąc lipiec to czas poświęcony szczególnej czci Najświętszej Krwi Chrystusa. Pierwsze wzmianki o czczeniu Krwi Chrystusa znajdziemy we wczesnochrześcijańskich hymnach i dziełach Ojców Kościoła. Św. Jan Chryzostom widział w Niej m.in. skuteczny środek umocnienia w walce ze złem: „Odeszliśmy od stołu niczym lwy zięjące płomieniami. Staliśmy się postrachem dla demona, myśląc o tym, kim jest nasz Wódz i jak niezmiernie nas miłuje... Ta Krew, gdy godnie przyjęta, oddala demony, przywołuje Aniołów, a nawet samego Pana Aniołów... Ta Krew wyłana oczyszcza świat cały... Ona jest ceną wszechświata, za którą Chrystus odkupił Kościół”.

Kult Przenajdroższej Krwi związany jest z tajemnicą Krzyża i Eucharystii. Przez wieki papieże troszczyli się o rozwój tego kultu. Papież Benedykt XIV polecił ułożyć Mszę św. i oficjum ku czci Boskiej Krwi, a papież Pius IX dekretem „Redempti sumus” (1849 r.) wprowadził obchody święta Krwi Chrystusa w całym Kościele. Z kolei papież Pius X zatwierdził datę święta na 1 lipca. Święto to zostało usunięte z kalendarza Kościoła w 1969 r. i zostało połączone z uroczystościami Bożego Ciała. Święty Papież Jan XXIII,



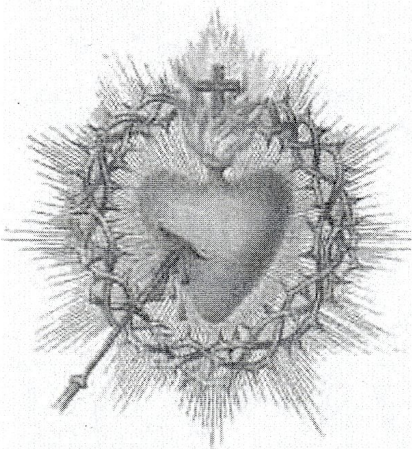
wielki czciciel Przenajdroższej Krwi, który swoje nabożeństwo do Krwi Zbawiciela wyniósł z rodzinnego domu mówił: „To nabożeństwo zostało mi wpojone już w życiu rodzinnym, od wczesnych lat mojego dzieciństwa pozostaje mi w pamięci żywe wspomnienie moich sędziwych rodziców, recytujących w dniach miesiąca lipca litanie do Najdroższej Krwi Chrystusa”. Po wpływie tego zatwierdził Litanię do Krwi Chrystusa w całym Kościele o czym mówi w Liście Apostolskim „Inde a Primis” - O kulcie Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa (30.06.1960 r.). Ogromny wpływ na rozwój czci Krwi Jezusa miały także Cuda Eucharystyczne w Lanciano i Orivieto we Włoszech.

Powrót kultu Krwi Chrystusa po kryzysie w epoce odrodzenia nastąpił w epoce napoleońskiej, kiedy ataki na Kościół były wzmożone. W 1808 r. w Bazylice San Nicola in Carcere w Rzymie, gdzie znajdowały się relikwie Krwi Chrystusa powstało Bractwo Przenajdroższej Krwi. Jego założyciel ks. Franciszek Albertini, pragnął przez Koronkę Przenajdroższej Krwi, mobilizować ludzi do walki z ówczesnymi problemami – bezrobociem, demoralizacją czy alkoholizmem. Gorliwym Apostołem Krwi Chrystusa był w XIX w. także rzymski kapłan św. Kasper del Bufalo, założyciel Zgro-

madzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa. Obecnie w Częstochowie pod opieką Misjonarzy tego zgromadzenia znajduje się jedyne w Polsce Sanktuarium Przenajdroższej Krwi, gdzie od 1998 r. czczone są relikwie Krwi Chrystusa z Schellenbergu (Księstwo Lichtenstein).

Również św. Jan Paweł II w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański dnia 1 lipca 2001 r. przypomniał, że: „Lipiec, to miesiąc, który zgodnie z ludową tradycją poświęcony jest kontemplacji Najświętszej Krwi Chrystusa, niezgłębionej tajemnicy miłości i miłosierdzia. Krew Chrystusa jest ceną, którą Bóg zapłacił, aby wyzwolić ludzkość z niewoli grzechu i śmierci. Jest niezbitym dowodem miłości niebieskiego Ojca do każdego człowieka, bez żadnego wyjątku. To Krew, której jedna kropla może wybawić cały świat od wszelkiej winy”. Św. Jan Paweł II w Encyklice „Evangelium Vitae” naucza: „Krew Chrystusa objawia, jak wielka jest miłość Ojca, a zarazem ukazuje jaki cenny jest człowiek w oczach Boga i jak ogromna jest wartość życia”.

Duchowość Krwi Chrystusa to szczególne zaproszenie, by w codziennym zmaganiu z trudnościami w dobie cywilizacji śmierci, neopogaństwa, demoralizacji, szerzącego się okultyzmu, deptania ludzkiej godności „zbierać” Drogocenną Krew Baranka i ob-



mywać świat, by usłyszeć „krzyk Krwi” we wszelkich biedach dotykających drugiego człowieka, w ciemnościach ludzkiej duszy. W tradycji modlitw do Krwi Chrystusa znajdziemy wiele sformułowań, które ofiarowują Krew Chrystusa Ojcu Niebieskiemu. Kryje się w nich obrazowa myśl, że Jezus Chrystus na Krzyżu oddał nam swoją Krew. Teraz należy Ona do nas, dlatego możemy Ją używać jak „ofiary” albo lekarstwo zarówno dla naszego zbawienia jak i dla potrzeb całego świata. Musimy pamiętać, że nie możemy modlitw „ofiarniczych” używać jak magicznych formułek ale musimy się nauczyć rozumieć i realizować ich głęboki sens. Św. Kasper del Bufalo, prawdziwy i największy Apostoł Krwi Chrystusa naucza w jaki sposób możemy autentycznie i skutecznie używać tego zbawienego napoju Krwi Zbawiciela dla nas i dla innych. Odpowiedź znajdziemy, kiedy razem z Apostołem św. Pawłem powtórzmy: „w moim ciele dopełniam braki udęrek Chrystusa” (Kol 1,24).

Pan Jezus przekazał 10 obietnic dla czcicieli Jego Najświętszej Krwi, które mogą być wielką pomocą we wzrastaniu życia duchowego i lekarstwem dla zbolełej ludzkości.

1. Ci, którzy swoją pracę codzienną, ofiary i modlitwy wraz z Moją Najdroższą Krwią i Moimi Ranami ofiarują Ojcu Niebieskiemu w duchu pokuty i pojednania, mogą być pewni tego, że ich modlitwy i ofiary są zapisane w Moim Sercu, a od Ojca Niebieskiego oczekuje ich niespodziewanie wielka łaska, gdyż znajduje On w ich życiu i modlitwach wielkie upodobanie, przez to wysłucha ich modlitw.

2. Ci, którzy dla nawrócenia grzeszników ofiarują w łączności z Moją Krwią i Ranami, swoje cierpienia, ofiary i modlitwy będą odczuwać w wieczności podwójną szczęśliwość, skąd mogą wiele uprosić dla nawrócenia grzeszników.

3. Ci, którzy przed każdą Komunią Św. ze skruchą za własne grzechy, oraz świadome i nieświadome przewinienia ofiarują Moją Najdroższą Krew i Moje Rany Bogu Ojcu, mogą być pewni, że nigdy nie przyjmą Komunii Św. niegodnie i przez to dostąpią chwalebnie Zmartwychwstania.

4. Ci, którzy po spowiedzi albo przedtem, ofiarują Moją Najdroższą Krew i Moje Rany jako pokutę za

wszystkie grzechy życia i jako dobrowolną pokutę odmówią Koronkę do Ran, dusze tych są tak czyste i piękne jak po Chrzcie św. i dlatego mogą oni po każdej takiej spowiedzi uprosić łaskę nawrócenia dla jednego wielkiego grzesznika.

5. Ci, którzy ofiarują codziennie Najdroższą Krew za tych, którzy tego dnia skonają, gdy w imieniu umierających wyrażą żal, jak też ofiarują Najdroższą Krew za grzechy tych, mogą być pewni, że otworzą Niebo dla wielu konających, a sobie mogą wyprosić dobrą śmierć.

6. Ci, którzy z głębokim nabożeństwem i szacunkiem czczą Moją Najdroższą Krew i Moje Rany i to właściwie wykorzystują, kiedy ofiarowują to częściej w czasie dnia za siebie i za wszystkie grzechy, osiągną już na tym świecie słodki, błogi przedsmak Nieba i w sercach odczują głęboki pokój.

7. Ci, którzy ofiarują, wyłącznie Mojej Osobie jako Bogu, za całą ludzkość, Moją Najdroższą Krew i Moje Rany, a szczególnie te od cierniem ukoronowania jako pokutę i przebłaganie za grzechy świata, mogą odnowić pojednanie z Bogiem, złagodzić wiele ciężkich kar, uprosić wiele łask, a dla siebie samych zdobędą nieskończoną zasługę dla Nieba.

8. Ci, którzy w ciężkiej chorobie ofiarują za siebie w połączeniu z ich cierpieniem Moją Najdroższą Krew i Moje Rany, prosząc Mnie przez Moją Najdroższą Krew o pomoc i zdrowie, będą zawsze wysłuchani, ich boleści złagodnieją i natychmiast przyjdzie poprawa. Jeśli są nieuleczalnie chorzy, niech jakiś czas wytrwają a nadejdzie jeszcze dla nich pomoc.

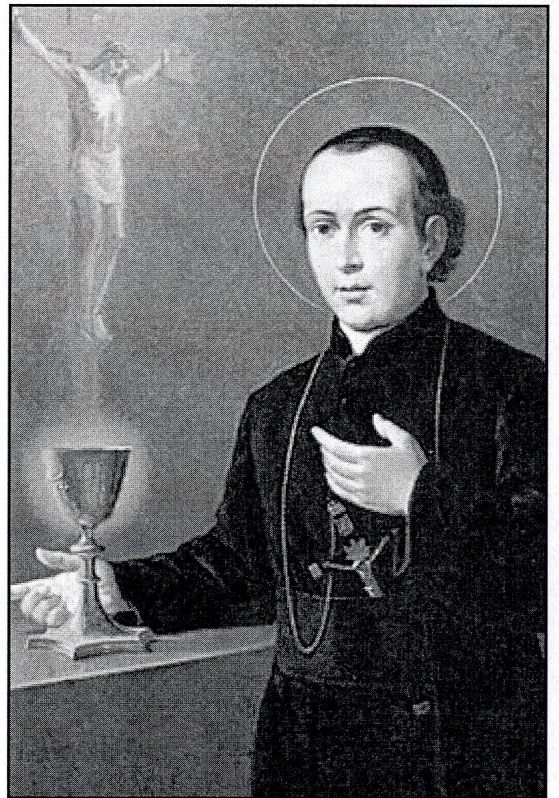
9. Gdy ktoś w wielkim utrapieniu duszy odmówi Litanię do Najdroższej Krwi i ofiaruje Krew i Rany za siebie i bliźnich, odczuje natychmiast głęboki spokój, pomoc, niebiańska pociechę i przez to zostanie w jego cierpieniu wzmocniony albo wybawiony.

10. Ci, którzy zachęcają swoich bliźnich do uczczenia Najdroższej Krwi, oraz Jej ofiarowania i cenią Ją ponad

inne skarby i bogactwa, oraz modlą się częściej do Mojej bezcennej Krwi z głęboką wiarą i ufnością, otrzymają zaszczytne miejsce przy Moim tronie i otrzymają wielką łaskę dla swoich bliźnich, szczególnie dla ich nawrócenia.

Z adoracji Najświętszego Sakramentu płynie łaska do przyjęcia każdego bólu, każdej ciemności, skutku każdego grzechu jako szczególnej obecności Krwi Jezusa. Nędza otaczającego świata wypływająca z ludzkiej pychy każe zanosić błaganie do Chrystusa: Wybaw nas! słowami Litanii do Jego Krwi.

W litanijnych wezwaniach wyznajemy wiarę w moc Przenajświętszej Krwi, a doświadczając Jej działania, stajemy się zdolni, by upodabniać się do Chrystusa Zmartwychwstałego. Litanie do Krwi Chrystusa nie tylko opisuje co Krew Zbawiciela zdziałała w historii zbawienia ale ukazuje nam także, jak działa dzisiaj. Chrystus oddał swoją Krew dla życia świata, całej ludzkości. Na ołtarzu i w sakramentach czeka Ona gotowa na tych, którzy już



wierzą. Do innych ma dotrzeć przez nas, zjednoczona z naszą własną krwią.

Halina Martowicz

16 Niedziela zwykła – 19.07.2015.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś o godzinie 12.30 Msza święta, a po niej nabożeństwo do św. Rity, patronki spraw trudnych i beznadziejnych. Intencje modlitewne prosimy zostawiać w skrzynce pod amboną.
2. Także dziś, o godzinie 17.30 nabożeństwo różańcowe, na które zapraszamy.
3. Jutro wspomnienie bł. Czesława, we środę św. Marii Magdaleny, we czwartek święto św. Brygidy Szwedzkiej patronki Europy, w piątek św. Kingi, a w sobotę święto św. Jakuba, Apostoła. Wszystkim solenizantom

i solenizantkom składamy jak najlepsze życzenia.

4. Ze względu na wspomnienie niedzielne św. Krzysztofa, patrona kierowców i użytkowników dróg, za tydzień błogosławić będziemy pojazdy mechaniczne. Przed kościołem nie mamy parkingu, więc w kościele odmówimy odpowiednie modlitwy w intencji wszystkich kierowców, a każdy kto podjedzie pod kościół, naprzeciw drzwi wejściowych, zostanie pokropiony.
5. W przyszłą niedzielę gościć będą

dziemy Siostry Klawerianki z Krośna. Przyjedzie ich trzy: jedna z Chin, druga z Afryki, a trzecią będzie Polka. Siostry będą rozprowadzać odpowiednie materiały na temat ich pracy oraz dewocjonalia. Wesprzyjmy ich materialnie.

6. Chcemy odnowić wnętrze kościoła w Stróżach. Gdyby byli chętni malarze, proszę się zgłosić na plebanię.

7. Wszystkim życzymy błogosławionej niedzieli, a na nadchodzący tydzień Bożego wsparcia w naszych trudach.

Intencje w tygodniu Od 20 do 26.07.2015 r.

Poniedziałek – 20.07

6.30 + Dariusz Zajdel

7.00 + Czesław

7.30 + Andrzej Bańkosz (greg.)

18.00 1. + Antoni Zych (greg.)

2. o wiarę w rodzinach i dary Ducha Świętego dla rodzin z Róży św. Weroniki

Wtorek – 21.07

6.30 + Czesław

7.00 + Michał Polański int. od pracowników Banku PKO w Sanoku

7.30 + Andrzej (greg.)

18.00 1. + Antoni Zych (greg.)

2. dziękczynna w 4 r. ślubu Barbary i Krzysztofa z prośbą o szczęśliwe rozwiązanie dla Basi

Środa – 22.07

6.30 o bł. Boże i potrzebne łaski dla

Renaty w dniu urodzin

7.00 + Marianna Lemko int. od mieszkańców ul. Lenartowicza 4

7.30 1. + Andrzej Bańkosz (greg.)

2. + ks. Jacenty Matuszewski

18.00 1. + Antoni Zych (greg.)

2. + Łucja, Aniela, Zygmunt

Czwartek – 23.07.

6.30 + Marianna Lemko int. od córki

Janiny z mężem i rodziną

7.00 + Izabela 16 r. śm., Kazimierz, i ks.

Czesław

7.30 + Andrzej Bańkosz (greg.)

18.00 1. + Antoni Zych (greg.)

2. + Teresa Rejnin

Piątek - 24.07

6.30 + Zofia, Kazimiera, Maria Waluga i + Marta Mazur

7.00 + Marian, Grzegorz, Helena

7.30 + Andrzej Bańkosz (greg.)

18.00 1. + Antoni Zych (greg.)

2. + Piotr Kardasz

Sobota – 25.07

6.30 + Jan i Zofia Hydzyk

7.00 + Grzegorz

7.30 + Andrzej Bańkosz (greg.)

18.00 + Antoni Zych (greg.)

Niedziela – 26.07

6.30 + Andrzej Bańkosz (greg.)

8.00 + Antoni Zych (greg.)

9.30 + Ania

11.00 + Anna, Jan, Władysław Lechwar

12.30 o zdrowie i bł. Boże dla Anny w dniu imienin

18.00 + Anna

20.00 za parafian

Stróże: int.

Płowce: int.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com